

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/230670,Marek-Galezowski-Ostatnie-dni-obrony-Warszawy-we-wrzesniu-1939-r.html>

27.02.2026, 22:31

Marek Gałęzowski: Ostatnie dni obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.

W tych ostatnich dniach obrony Warszawy żołnierze Wojska Polskiego spełnili więcej niż nakazywał obowiązek i poczucie honoru. Wobec miażdżącej przewagi wroga i dramatycznej sytuacji ludności cywilnej, 26 września 1939 r. w siedzibie Dowództwa Obrony Warszawy zapadła decyzja o kapitulacji miasta.

[Niemcy Polskie wojsko Wrzesień 1939](#)

26.09



Płonąca Warszawa. Widoczny pożar budynków po obu stronach ulicy, najprawdopodobniej po niemieckim nalocie 25 września 1939 r. (fot. z zasobu AIPN)

„Po całonocnym ostrzale artyleryjskim miasta, począwszy od godziny 7.00, aż do zmroku trwa bombardowanie lotnicze o niespotykanym dotychczas natężeniu. Paręset samolotów nadlatujących systematycznie falami zrzuca ładunki bomb burzących i zapalających na centralne dzielnice Warszawy. Szpitale oznaczone znakami Czerwonego Krzyża niszczone są planowo na równi z gmachami publicznymi, świątyniami i blokami mieszkalnymi [...]. Lotnicy ostrzeliwują masowo ludność z broni pokładowej. Ilość równoczesnych pożarów w mieście oceniana jest na dwieście, przy czym niektóre z nich obejmują całe ulice [...]. Życie miasta jest całkowicie sparaliżowane”

- opisywał 25 września 1939 r. w Warszawie Władysław Bartoszewski. Dzień, który w broniącej się stolicy nazwano „czarnym poniedziałkiem”.

Warszawa zrobiła swoje...

Palił się Prudential przy pl. Napoleona, fabryka Norblina przy ul. Żelaznej. Pożary niszczyły Stare Miasto, Powiśle, drewnianą przeważnie zabudowę Pragi. Bomby spadły na ratusz miejski, Muzeum Narodowe, Teatr Wielki. Jak relacjonował szef propagandy Dowództwa Obrony Warszawy (DOW), ppłk Wacław Lipiński:

„Pusto, świsty bomb i nieustanne, jedna po drugiej eksplozje [...]. Nie można przejść, bo nie tylko kamienice palą się z dwóch stron, ale rozpalone ściany zaczynają zwać się na ulicę. Obraz jest nie do zniesienia, nie wytrzymują go nawet moje nerwy. Wśród rozżarzonych ogniem ulic biegną ludzie. Krzyczą coś przeraźliwie, w rękach jakieś tobołki, walizki, rozpaczliwy szloch małych, bezbronnych dzieci. Biją w tych oślepiłych, oszalałych z przerażenia ludzi serie nowe, nowe pociski”.

Pożary gaszono z najwyższym trudem, tym bardziej, że uszkodzenie Stacji Filtrów spowodowało poważne utrudnienia dostaw wody. Ponieważ od dwóch dni Warszawa była już pozbawiona prądu, dalsza obrona stolicy zaczęła stawać się niemożliwa. Taki był i wniosek Lipińskiego:

„Dość. Nie mamy prawa. Warszawa zrobiła swoje – czas kończyć...”.

Miasto nie istnieje

W nocy z 25 na 26 września do siedziby DOW przybył prezydent Stefan Starzyński, „zmieniony, twarz mu szerniała i zapadła” (Lipiński). Niestrudzony obrońca Warszawy przedstawił dowództwu sytuację po strasliwym bombardowaniu:

„Miasto jako instytucja publiczna nie istnieje. Zostało zburzone. Wszystko, co może utrzymać przy życiu zbiorowisko miliona ludzi: elektrownia, wodociągi, telefony, Radio, gazownia, szpitale – zburzone i spalone. Płoną wszystkie gmachy publiczne, ministerstwa, teatry, muzea, banki. Gasić nie ma czym i nie ma kim, wszystko się rozpręga, ludzie nie są w stanie pracować w tych warunkach”.

Niezłomne stanowisko zwolenników dalszej walki musiało ulec zmianie, chociaż odezwa Starzyńskiego wzywała pomimo wszystko obrońców stolicy do dalszego trwania na swoich szanach w chwili rozpoczęcia niemieckiego szturm. I tak się stało. Kiedy w DOW zaczęła się narada, na której miała zapadnąć decyzja o poddaniu miasta, na Ochocie „bardzo gwałtowna walka trwała od godziny 9.10 do 16.00 i wszelkie próby wdarcia się [Niemców] w pozycję obronną nie miały powodzenia”.

[Czytaj artykuł Marka Gałęzowskiego Ostatnie dni obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Niemcy, Polskie wojsko, Wrzesień 1939

Artykuł